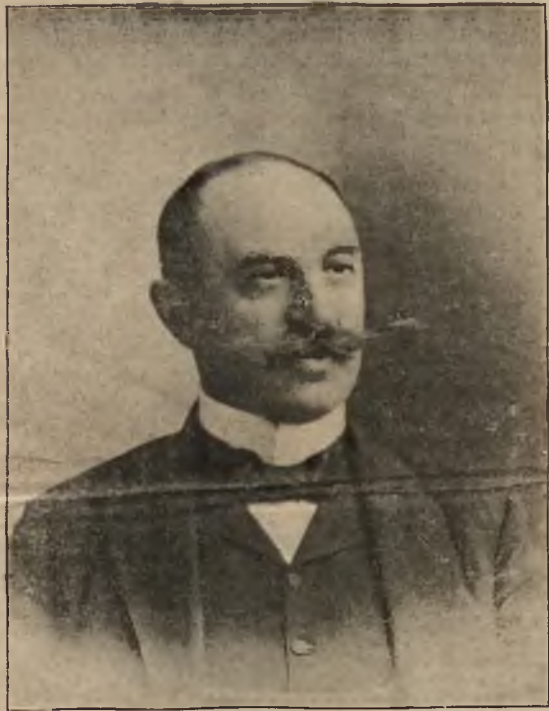


niny), tak, że księża kapelani i świta zostali obryzgni, co zmusiło ich opuścić dostojną damę, celem zmiany odzieży. Dalej pisze on, że park, ogrody, zamek nawet nabawić mogą młodości okropną wonią. Przejścia, podwórce, skrzydłowe budynki, korytarze, pełne są gnijących wydzielin; u stóp pawilonu ministrów masarz jakiś codziennie rżnie i sprawia wieprze; aleja Saint-Cloud jest pełna cuchnącego błota i zdechłych kotów...

Zabójcza woń dochodziła aż do apartamentów królewskich. W samym pokoju króla za parawanem żył, gotował strawę, jadł, spał i trawił gruby Szwajcar. W wielkiej galerii spotykało się bydło, bo księżniczki i książęta krwi mieli pozwolenie na sprowadzanie krów, kóz i koźlic do swych pokoi, aby mieć mleko prosto z udoju.

Koło r. 1830 Viollet-le-Duc, jako student, zwiedzał raz pałac wersalski w towarzystwie starej markizy, która znała Dwór w ostatnie piękne dni przed rewolucją. Szlachetna dama poznawała dobrze wielkie salony i okazałe galerie, lecz nie orjentowała się wcale w amfiladzie drobnych pokojów, ogołoconych z mebli i zatrzymała się, nie wiedząc gdzie się zwrócić! Tymczasem jednak doszli do miejsca gdzie rura kanałowa, zapewne rozsadzona przez lód, zalała posadzkę nieczystościami. Na ten widok markiza zawołała z uśmiechem: „Ah! Teraz wiem, gdzie jestem. To jest Wersal moich czasów! Wtedy wszędzie tak wyglądało!



Dyrektor Michał Liliński.
Prezes „Ogniska“.

Wersal nie tylko cuchnął, był on lodowato zimny. Wymyślano najpierw wyłobione kule z miedzi, srebra lub złota, wypełnione gorącą wodą i służące za przenośne „ogrzewki do rąk”. Wymyślono później ogrzewki do nóg, a nawet w XVIII. w. pewien przemysłny szewc wprowadził na czas pewien w modę buciki z podeszwami zawierającymi wrzutek.

Nie zdołano jednak nadać zbyt kownym kominkom wersalskich apartamentów dostatecznie gorące promieniowanie, ponieważ Dandean donosi, że 1-go marca 1695 r. wino i woda zamarzyły na królewskim stole. Pani de Maintenon spędzała zimę w niszy „skulona w wielkim fotelu z nausznikami i daszkiem, aby uchronić się od zimna i przeciągów”. Mnożono parawany, które stały się rychło „wytwornym meblem artystycznym”.

Ludwik XV. zmarł w łóżku tak, że na długo przed rankiem uciekał z niego do swego gabinetu, robił stos z polan i rozdmuchiwał zarzewie. „Gdy wstaje — mawiał — zanim ktoś wejdzie rozpalam ogień i nie potrzebuję już nikogo wołać, niech śpią biedni ludziska, i tak dosyć pozbawiam ich snu”.

Literatura a przyszłość.

(Podług Marjusza Renarda)

Czytająca publiczność lekceważy sobie u nas niesłusznie dział literatury fantastyczno-naukowej, w którym Juliusz Verne, Wells i długi szereg innych autorów dokonali mistrzowskich czynów.

Uważamy ogólnie, że cała ta literatura przeznaczona jest przede wszystkim do rozpowszechniania wśród młodzieży nowych wiadomości naukowych. A jednak te widma wieków przyszłych nie są znowu tak zupełnie zbędne dla ludzi dorosłych, przywykłych patrzeć na cudowne realizowanie w teraźniejszości marzeń minionych wieków.

Nadszedł znowu czas około Nowego roku, czas podarków gwiazdkowych i noworocznych. Zbytko-wnie oprawne książki lśnią za wystawą księgarń. Te barwne, złożone okładzinki wprowadzają nas w świat nowego życia. Oto balony szybują po przestworzu, tam znów statki podziemne przeryniają głębiny morską. Oto uczeni, dokonujący w ciszy laboratoryjnych odkryć z dziedziny chemii i elektryczności. Niezmierna ilość tych drobiazgów, skromnie przeznaczonych dla dzieci, ma na celu zaspokojenie żądzy poznania przyszłości.

A ma to duże i dodatnie znaczenie.

Dzieciństwem oczywiście byłoby kreślić z góry szczegółowy plan nowej ludzkości i nowego świata. Ale hipotezy, choćby najbardziej fantastyczne, ale oparte o podstawę dokonanych już odkryć naukowych, mają wartość twórczą. Dlatego należy się słuszenie sympatya tym twórcom literackim, w których filozofowie, albo powieściopisarze nadają ścisły, mistrzowski często wyraz marzeniom tłumów. Jest pożądanem nawet, aby w umysłach tej młodzieży, która wyrasta na ludzi jutra, aby w myśl dzisiejszego również człowieka wywoływano wizje późniejszego świata, z balonami sterowanymi przez przetwory z przemianami energii, dostarczanej z jednej półkuli na drugą, z miastami czarodziejskimi, z wyidealizowanym życiem. Mimo wszelkich różnic mają twórcy Bellamyego, Morisa (Wieści z Nikąd), Wellsa, Vernego i innych tę wspólną zasługę — budzą tęsknotę do lepszego, potężnego, swobodniejszego życia. Bawiąc się nimi, społeczeństwo dzisiejsze przyzwyczaja się do oglądania tej społeczności nowej, która po nim nastąpi. Myśl przyzwyczaja się poruszać poza obrębem tradycją uświęconej powszedniości. Przyszłość przemienia się w rzeczywistość. Człowiek wyzwala się z przesądów, podnosi na duchu, altruizm się wzmacnia wobec myśli, że przygotowuje świat swoich następców.

Nie bardziej radosnego, jak nieustanne rozpowszechnianie nowych odkryć przez książki, dzienniki, mównice. Minęły nareszcie czasy, w których uczeni gardzili „szarym tłumem” i odmawiali umysłowości tego tłumowi przystępu do swych prac i czynów. Dziś nowi twórcy silą się na rozszerzenie swych odkryć. Zaznawszy rozkoszy poznania i przewidywania, chcą szerzyć swą wiarę wśród mas. I to jest jedno z tych szlachetnych dążeń, którymi wiedza przejmując ludzi jej oddanych.

Książka, dziennik, wykład oddają świetne usługi szerzeniu się idei. Koniecznem się staje przewidywanie i kierowanie umysłów mas ku pewnym już realizacjom przyszłości, koniecznem się staje wypowiedzanie w sposób realny możliwych następstw, wyników rozwoju ekonomicznego. Wszak wypowiedzanie nadziei, wzbudzonych nowymi odkryciami, popularyzowanie badań uczonych i wyników, które powoli zmieniają postać rzeczy — to wszystko jest budzeniem wiary w jutro!

Z drugiej strony odkrycia naukowe wiążą się ściśle z rozwojem społecznym. Środki komunikacji, telegraf, telefon, jutro może widzenie na odległość, zbliżają wzajemnie do siebie ludzi; ludy, przyczyniają się do rozwoju powszechnego braterstwa. A do tego samego prowadzi rosnąca możność użytkowywania i przesyłania na odległość ukrytej w przyrodzie energii, której płodność niezmienna dziś dopiero ukazuje się w całej potęgę.

Powoli, ale niezachwianie, przygotuje wiedza nadejście zjednoczenia społecznego. Jest to w logice rzeczy, a wrzawa obskurantów faktu tego nie usunie.

Bo rozwój wiedzy opromienia pracę mas ludowych, mimo trosk i nędz chwili. Dzięki niemu rolnik, górnik, robotnik metalurgiczny zaczynają uświadamiać sobie swą rolę twórczą. Dzięki niemu nikną zajęcia służalcze i niewolnictwo wobec przyrody.

„Gdy wrzeczono samo będzie się poruszać — mówił Arystoteles — będzie można usunąć niewolę! Ten czas upragniony przez filozofa nie jest może dalekim i rychło wrzeczono pracować będzie pod inteligentnem kierownictwem robotnika, podobnie, jak dziś już skromna rączka elektromotora rozbudza potężne twórcze siły, rozlewając życie i moc.

Otóż dla przyszłości tej przygotowywać musimy ludzi, ludzi dzisiejszych i ludzi jutra.

Nie lekceważmy więc odczytów, pism, książek, a zwłaszcza tych, które w młodziutkich umysłach stwarzają drogą zuchwałych przypuszczeń świat przyszłości.

Statut

„Kraj. Ogniska naucz. w streszczeniu.

„Krajowe Ognisko nauczycielskie, Towarzystwo ku podnoszeniu dobrobytu wśród nauczycieli, oraz ku popieraniu przemysłu krajowego”.

Siedzibą Stowarzyszenia jest miasto Lwów; Stowarzyszenie to może tworzyć osobne oddziały powiatowe po wszystkich miastach powiatowych Galicji.

Zadaniem czyli celem Stowarzyszenia jest: 1) popieranie rozwoju przemysłu krajowego za pośrednictwem nauczycieli; 2) udzielanie nauczycielom i członkom Towarzystwa w ogóle informacji z zakresu wiadomości i spraw społeczno-ekonomicznych, gospodarczych, przemysłowych, handlowych i finansowych ustnie, listownie, okólnikami lub zapomocą czasopism; 3) popieranie



Mikołaj Budzanowski, nauczyciel.
Sekretarz „Ogniska”, inicjator sanatorium.

ekonomicznego rozwoju kraju w ogóle, oraz popieranie dodatniego kształtowania się ekonomicznych stosunków zawodu nauczycielskiego w szczególności; pielegnowanie dobrobytu wśród nauczycielstwa i zaspakajanie jego humanitarnych potrzeb.

Środki ku wypełnianiu tych zadań (celów) są następujące:

1. Gromadzenie oraz administrowanie funduszami Stowarzyszenia, mogącymi wpływać nie tylko z wkładek, lecz także z dobrowolnych datków i zapisów.

2. Utrzymywanie „Centralnego biura korespondencyjnego” dla nauczycielstwa w sprawach zawodowych, społeczno ekonomicznych i humanitarnych.

3. Utrzymywanie zbioru próbek i wzorów przemysłu krajowego.

4. Utrzymywanie „Biura informacyjnego dla spraw przemysłowo-handlowych”, pośredniczenie pomiędzy nauczycielami, a względnie popierającymi przemysł domowy w różnych okolicach kraju a hurtownymi odbiorcami i kupcami.

5. Popieranie praducentów samoistnych, jakoteż spółek w zakresie wyrobów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu domowego.

6. Popieranie bezpłatne przy wyrabianiu nauczycielom pożyczek, tudzież bezpłatne wyjednywanie członkom „Ogniska” — w miarę możliwości — pożyczek na cele produktywne i zaliczek na wytwory przemysłu krajowego.